

podczas konferencji w Poczdamie Polska otrzymała w administrację poniemieckie terytoria na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej.

Początkowy okres osadnictwa polskiego na Ziemiach Odzyskanych podsumowany został przez pierwszy powojenny spis ludności, przeprowadzony 14 lutego 1946 r. Wykazał on, że na przekazanym Polsce obszarze mieszkało ponad 4,8 mln osób (2 mln 571 tys. Polaków i 2 mln 26 tys. Niemców), w tym 61% na wsiach i 39% w miastach. Dane te nie były w pełni wiarygodne. Można je uważać jedynie za szacunkowe, choć stanowiące pewien punkt odniesienia. O braku precyzyjności spisu decydowały głównie czynniki obiektywne, związane z prowadzonym osadnictwem, wysiedlaniem ludności niemieckiej i trwającą weryfikacją narodowościową. S. Łach słusznie zauważa, że najwolniej przebiegało osadnictwo w miastach położonych w powiatach przygranicznych. Decydowały o tym dwa zasadnicze powody. Pierwszy związany był z wyznaczeniem tych powiatów pod tzw. osadnictwo wojskowe, czyli demobilizowanych żołnierzy i ich rodzin, zaś drugi powód wynikał z faktu, że cała strefa przygraniczna znajdowała się pod wzmożoną kontrolą władz i nie wszyscy otrzymywali zezwolenie na stałe zamieszkanie w jej obrębie.

S. Łach uważa, że tempo zaludniania poniemieckich miast w latach 1945-1950 nie było rytmiczne. Najwięcej ludności osiedliło się w 1945 r. Z upływem czasu występowała tendencja spadkowa. W 1946 r. osiedliło się 402,2 tys. osób, w 1947 r. – 97 tys., w 1948 r. – 70 tys. W końcu 1950 r. w miastach Polski zachodniej i północnej mieszkało 2 mln 793 tys. osób, co stanowiło 66% ludności miejskiej z 1939 r. Ogólnie trzeba ocenić, że zarówno miasta, jak i wsie, były nadal niedołudnione. Szkoda, że autor nie próbuje dokonać pogłębionej analizy przyczyn takiego stanu rzeczy. Nie było to, jak pisze, tylko wyczerpanie się chłonności osadniczej poszczególnych miast. Problem był znacznie szerszy, a przyczyny niedołudnienia obszaru były złożone. Jedną z nich był brak ludzi, których można było przesiedlić na Ziemiach Odzyskanych bez zachwiania stosunków ludnościowych w innych miejscach Polski. Największe rezerwy ludzkie wiązać należy z pozostaniem po wojnie poza granicami kraju około 2,5-3 mln obywateli II Rzeczypospolitej. Umożliwienie przesiedleń z byłych Kresów Wschodnich, tym którzy tego pragnęli oraz pełna repatriacja z ZSRR i z Zachodu, wpłynęłaby niewątpliwie na stan zaludnienia obszarów poniemieckich.

Dwa końcowe rozdziały pracy S. Łacha dotyczą uwłaszczeń w osadnictwie miejskim oraz omawiają warunki życia ludności. Autor przedstawił różne trudności, z którymi musieli borykać się ludzie, aby zapewnić normalne funkcjonowanie swoim rodzinom. Cenne pod względem poznawczym jest zwłaszcza ukazanie codziennego życia ludzi w miastach, jak np. warunków mieszkaniowych, pracy, płac, aprowizacji, bezpieczeństwa i opieki zdrowotnej.

Podsumowując uważam, że praca S. Łacha posiada dużą wartość poznawczą i naukową. Autor jasno i precyzyjnie sformułował problem badawczy i wyczerpał go w kolejnych rozdziałach. Książka stanowi podsumowanie dotychczasowej wiedzy na temat osadnictwa miejskiego na Ziemiach Odzyskanych po drugiej wojnie światowej. Wiele zawartych w niej informacji jest nowych, nie znajdujących się w dotychczasowym obiegu naukowym.

Czesław Osękowski

CZESŁAW OSEKOWSKI: *Społeczeństwo Polski zachodniej i północnej w latach 1945-1956*. Zielona Góra 1994, 276 ss.

Skomplikowane dzieje polsko-niemieckiego sąsiedztwa po II wojnie światowej znalazły dość znaczne odbicie także w dotychczasowej historiografii. Obiektywną ocenę wzajemnych stosunków utrudniała jednak transformacja ustrojowa, jaka dokonała się pod wpływem Związku Radzieckiego w Polsce i wschodniej części Niemiec – Niemieckiej Republice Demokratycznej oraz

tragiczne doświadczenia wojenne. Rozpad świata na dwa przeciwstawne obozy pogłębił to zjawisko. W tych warunkach nazbyt często w miejsce merytorycznej dyskusji pojawiały się sloganowo ujęte oceny (także części historyków), nakazujące widzieć w sąsiedzie „odwiecznego wroga” lub „przyjaciela” i to w oderwaniu od obiektywnej rzeczywistości. Fakt, że powojenna Polska została decyzją mocarstw znacznie przesunięta na zachód, obejmując tereny należące przed wojną do Niemiec, a także realizacja decyzji o wysiedleniu całej ludności niemieckiej, zamieszkującej Polskę w nowych granicach, spowodowały pojawienie się zupełnie nowych problemów we wzajemnych stosunkach. O ich trwałości najlepiej świadczy terminologia funkcjonująca po obu stronach Odry, a odnosząca się do wzajemnych stosunków. Przemiany systemowe w Europie Środkowo-Wschodniej i będące ich wynikiem zjednoczenie Niemiec nie zdołało dotychczas dokonać radykalnych zmian w tej dziedzinie, powodując, że ciągle jeszcze znajdujemy się w punkcie wyjścia. Ujednoliceniu musi bowiem ulec nie tylko nazewnictwo pewnych problemów, co, mimo oporów po obu stronach, powoli następuje, nowej oceny wymaga także wiele elementów naszej powojennej przeszłości. Także w tym zakresie stoimy dopiero u początku drogi.

Książka Czesława Osękowskiego jest właśnie taką próbą nowego spojrzenia na ten okres. Zajmując się ziemiami zachodnimi i północnymi (jeszcze do niedawna oficjalnie funkcjonującym określeniem było sformułowanie „Ziemie Odzyskane”) musiał autor odnieść się do wszystkich najważniejszych problemów z nimi związanych, a więc kwestii przynależności tych ziem i okoliczności przejęcia ich przez Polskę, jak również skomplikowanej problematyki ludnościowej związanej z akcją wysiedleń ludności niemieckiej i osadnictwa na tym obszarze ludności polskiej, głównie z terenów przyłączonych do Związku Radzieckiego, a także problemu budowy nowego społeczeństwa na tych terenach. Podjęcie tej problematyki przez Cz. Osękowskiego należy więc potraktować jako zadanie ambitne.

Układ pracy jest problemowy. W rozdziale pierwszym autor omówił kwestie przejmowania tych terenów przez państwo polskie, proces ich zasiedlania oraz dokonał analizy ich składu ludnościowego. W dalszych rozdziałach ukazane zostały skomplikowane losy ludności rodzimej, błędna polityka władz państwowych w stosunku do niej, a także przemiany, jakie następowały po wojnie w tej grupie ludności, zwłaszcza jej stosunku do państwa polskiego. Autor przedstawił także problem wysiedleń oraz dalsze losy ludności niemieckiej w Polsce. Kolejny rozdział obrazuje skomplikowane przemiany społeczne, jakie następowały w omawianym okresie na tym terenie. Dokonano w nim analizy elementów sprzyjających integracji różnych grup ludności oraz roli, jaką w tym procesie odegrało państwo, szkoła i Kościół. Pracę kończy rozdział poświęcony przemianom, jakie nastąpiły w Polsce w 1956 r. i ich przebiegowi na tym obszarze. Poruszono więc wszystkie ważne problemy wiążące się z procesem scalania Ziem Zachodnich z państwem polskim.

Powstanie pracy poprzedziła solidna kwerenda źródłowa. Cz. Osękowski, co zasługuje na szczególne podkreślenie, wykorzystał całość dostępnych materiałów archiwalnych i to nie tylko archiwów centralnych, ale także archiwów terenowych, niekiedy także z obszarów nie objętych tematem pracy. To szczególne zamilowanie do poszukiwań pozwoliło mu dotrzeć do materiałów, które w tej pracy zostały po raz pierwszy spożytkowane, co jest niewątpliwym i oryginalnym wkładem autora w badania nad najnowszymi dziejami Polski. Wiele znanych już wcześniej źródeł zostało w inny, pełniejszy sposób wykorzystane, czy też na nowo zinterpretowane przez autora. Na uwagę zasługuje także ich różnorodność, wykraczająca często poza podstawowy zakres zainteresowań historyka. Pozwoliło to nie tylko w sposób wyczerpujący przedstawić omawiane problemy, ale także dokonać wszechstronnej analizy opisywanych zjawisk. Śledzimy więc z autorem nie tylko dzieje polityczne Ziem Zachodnich, lecz przez ich pryzmat także całej Polski. Stale bowiem przeplatają się one z ogólnymi kwestiami gospodarczymi, kulturalnymi, społecznymi. Otrzymujemy w ten sposób rzeczywście pełny obraz stosunków panujących na tym obszarze.

Autor korzystał obszernie z dostępnej literatury przedmiotu, także w tym zakresie dokonując istotnych przewartościowań, jednak bez „rewolucyjnego radykalizmu”, odrzucającego wszystko, co powstało w tzw. poprzednim okresie. Wiele dotychczasowych ustaleń znalazło potwierdzenie



w jego pracy, wiele dotychczas funkcjonujących tez uległo, w świetle badań Cz. Osękowskiego, gruntownej weryfikacji.

Autor nie ustrzegł się jednak pewnych usterek. Nazbyt skrótowo przedstawione jest w pracy zagadnienie polskich przesiedleńców i proces zasiedlania przez nich tych ziem. Analizując procesy integracji społeczeństwa, autor skoncentrował się przede wszystkim na oficjalnej polityce państwa lub jego instytucji, w mniejszym stopniu ukazując te kwestie od strony społeczeństwa. Śledzimy więc poczynania władz, nie do końca wiedząc, jak działania te odbierane były przez społeczeństwo, w jakim zakresie ta szczególna „mieszanka” ludnościowa podatna była na oficjalną propagandę i w jakim stopniu poczucie tymczasowości, jakie towarzyszyło mieszkańcom tych ziem, wiązało ich z nową władzą. Nie można jednak traktować tego jako zarzut, bowiem badania nad tą problematyką praktycznie dopiero się zaczęły, natrafiając zresztą na poważne przeszkody, wiążące się przede wszystkim z brakiem dostępu do archiwów Urzędu Bezpieczeństwa, który bez wątpienia informacjami takimi dysponował. W niektórych fragmentach (np. proces opuszczania Polski przez Niemców po zakończeniu akcji wysiedleń) autor wykracza poza ramy chronologiczne zakreślone w temacie (1956), jest to jednak, jak sądzę, podyktowane chęcią przedstawienia czytelnikowi całości problemu, nie może więc podlegać krytyce.

Omawiana praca jest nie tylko kronikarskim zapisem przeszłości tych ziem, ale także udaną analizą, nie tylko historyczną ale i socjologiczną, przemian, jakie następowały wśród ludności je zamieszkującej w procesie budowy jednolitego społeczeństwa. Z ambitnego zadania wywiązał się więc autor bardzo dobrze. Trudno zatem przecenić znaczenie tej pracy, nie tylko w badaniach nad problematyką polskich ziem zachodnich, ale i nad dziejami Polski w okresie powojennym. Ważnym walorem pracy jest także jej język, czyniący lekturę książki Cz. Osękowskiego przyjemną, co pozwala sięgnąć po nią nie tylko zawodowemu historykowi, ale także czytelnikowi, zainteresowanemu poruszonymi zagadnieniami.

Stanisław Jankowiak

ANDRZEJ ZAĆMIŃSKI: *Działalność zagraniczna Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich w latach 1957-1970*. Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy, Bydgoszcz 1995, 146 ss.

Prezentowana książka jest publikacją wzbogacającą naszą wiedzę z zakresu dziejów Polski po drugiej wojnie światowej. Waga poznawcza opracowanego przez autora zagadnienia wynika przede wszystkim z roli i miejsca Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich w systemie kształtowania postaw społeczeństwa polskiego, z jego wkładu w rozwój polskiej myśli politycznej podejmującej problem niemiecki i stosunków polsko-niemieckich, a także z roli oraz znaczenia Ziem Zachodnich i Północnych w życiu politycznym, społeczno-ekonomicznym i duchowym Polski.

Andrzej Zaćmiński podjął więc pionierski trud, wymagający nie tylko dobrego opanowania rzemiosła historycznego, znajomości podstawowych reguł warsztatu historyka dziejów najnowszych, ale także rozległej wiedzy z zakresu dziejów Polski XX w. oraz stosunków polsko-niemieckich. Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich (TRZZ) było organizacją społeczną, która w działalności swojej wiele miejsca poświęcała problematyce niemieckiej. Wzorowała się przy tym na spuściznie ideowej Związku Obrony Kresów Zachodnich oraz Polskiego Związku Zachodniego.

Istotnym walorem recenzowanej pracy jest nie tylko jej nowatorstwo tematyczne, lecz także solidne zaplecze źródłowe. Autor sięgnął do prawie wszystkich dostępnych krajowych zespołów archiwalnych. Wiele z nich nie zostało dotąd uporządkowanych. Stąd też autor przyjął słuszną